Nr. 335. Kraków, sobota 3 grudnia 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zamach na wolność prasy.

Projekt reformy prasowej, przedłożony Izbie posłów przez rząd Körbera w r. 1902, nie ujrzał dotychczas światła dziennego obrad komisyjnych i wobec stosunków w parlamencie panujących niema nadziei, aby był wzięty pod obrady. Główną cechą „reformy“ Körberowskiej było spełnienie długoletniego postulatu reakcyi, tj. wyjęcie obrazy honoru, drukiem popełnionej, z pod kompetencyi sądów przysięgłych, a przekazanie jej trybunałom sądowym. Jeżeli już ta próba projektu rządowego jest zamachem na wolność słowa, który wszystkie stronnictwa postępowe odrzucają, to tem większą bezczelnością jest projekt obecnie Izbie panów z prywatnej inicyatywy trzech członków tego „ciała prawodawczego“ przedłożony.

Rozchodzi się o projekt prof. Lammascha, barona Chlumeckiego i dra Bilińskiego, który ma wejść na stół Izby panów na posiedzeniu dnia 7 bm. Projekt rządowy miał na oku reformę całej obecnie obowiązującej ustawy prasowej i zawierał obok licznych propozycyj do nieprzyjęcia także i koncesye w duchu nowoczesnym, jak np. dozwolenie kolportaży, ograniczenie konfiskat itd. Odebranie sędziom przysięgłym jurysdykcyi w sprawach obrazy honoru, drukiem popełnionej, projekt rządowy ubrał w formę łagodną, kwalifikując je jako występek, należący przed trybunał, zaś projekt prywatny powyższych panów wprost i bez osłony proponuje zmianę konstytucyi, a mianowicie ustawy o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867.

Podczas gdy projekt rządowy był celem sam w sobie, jest projekt Izby panów tylko środkiem do osiągnięcia pewnego celu, a mianowicie celu: położenia tamy manii pojedynkowej. W tym celu zaostrza się odnośne paragrafy ustawy karnej (§§ 487—493), wyjmuje się obrazy, drukiem popełniane, z pod jurysdykcyi sądów przysięgłych, a nawet trybunałów i przekazuje się je sądom powiatowym, dozwala się na żądanie skarżyciela na wykluczenie jawności rozpraw i zakaz ogłoszenia w gazetach. Reakcyoniści nie robią nawet wyjątku w obrazach urzędników i takie rzeczy także przekazują urzędnikowi do sądzenia.

Wszystko to ma się dziać rzekomo w obronie zagrożonych interesów rodzinnych, dla unikania wywlekania brudów osobistych przed forum publiczne i dla położenia tamy pojedynkom, gdyż podwyższenie kary z 1 miesiąca do 1 roku aresztu skłoni krewkich ludzi do hamowania swego temperamentu, a w rzeczywistości dąży do krępowania i ograniczenia swobód obywatelskich i wolności krytyki, i bez tego w Austryi pod knutem prokuratora stojącej.

Szczęściem, wnioskodawcy przeliczyli się. Do zmiany konstytucyi potrzebną jest większość ⅔ głosów, a takiej większości w parlamencie nigdy nie osiągną, jeżeli wogóle projekt ich wyjdzie z poza ciepłych ścian Izby panów na zimne podmuchu Izby posłów. Nie zapominajmy, że „parowie“ narodowości polskiej wzięli w tym zamachu wybitny udział. Obok wnioskodawcy Bilińskiego podpisał jeszcze ten wniosek ks. Czartoryski, który stanął w jednym szeregu z Jeittelesem.

List ze Śląska.

Cieszyn, 1 grudnia.

Sejmik relacyjny posłów śląskich.

W ubiegłym miesiącu zwołał poseł śląski z kuryi włościańskiej do parlamentu i do sejmu, dr Jan Michejda, kilka zgromadzeń wyborców, na których składał sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. Już sam fakt zwoływania takich zgromadzeń świadczy o postępie w życiu politycznem ludu polskiego na Śląsku, a który jest niezaprzeczoną zasługą pracy socyalnych demokratów. Dawniej zgromadzenia takie były rzeczą nieznaną; posłowie uważali mandaty za swą własność, a działalność swą w parlamencie i sejmie — za sprawę prywatną, za którą przed nikim nie są odpowiedzialni. Dopiero agitacya zgromadzeniowa socyalistów zmusiła i inne partye do zjawiania się na zgromadzeniach publicznych. Lecz wpływ ten uwydatnił się jeszcze bardziej w przemówieniach posłów i rezolucyach, uchwalonych na tych zgromadzeniach.

Na zgromadzeniu w Bystrzycy, które się odbyło 13 bm., uchwalono po wysłuchaniu sprawozdania p. dra Michejdy wnioski, z których pierwszy oświadcza się za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania i żąda natychmiast zaprowadzenia V kuryi przy wyborach do sejmu, zmniejszenia okręgów wyborczych w kuryi włościańskiej, pomnożenia posłów z tej kuryi i zaprowadzenia tajnego i bezpośredniego głosowania we wszystkich kuryach. Drugi wniosek domaga się polskiego języka urzędowego; trzeci wyraża radość i zadowolenie z utworzenia polskich klas seminaryjskich i protestuje przeciwko idei przeniesienia ich z Cieszyna; czwarty nareszcie wzywa parlament do pracy.

W sobotę, 16 b. m. odbyło się znowu zgromadzenie takie w Cieszynie w „Domu narodowym“. Udział uczestników był jednak haniebnie mały; otwarto zgromadzenie po 11 godz. przed południem w obecności 20 zgromadzonych, których liczba wzrosła w połowie zgromadzenia do 40 osób, topniejąc potem znów coraz bardziej. Widocznem też było, że klerykali z „Gwiazdki Cieszyńskiej“ rozmyślnie zbojkotowali „paradę michejdowską“, jak się jeden z ich obozu uszczypliwie wyrażał.

Przed wyborcami stanęli wszyscy trzej posłowie włościańscy na sejm ziemi cieszyńskiej: pp. dr Michejda, Jerzy Cienciała i Jan Halfar. Sprawozdanie ze swej działalności poselskiej podzielili oni w ten sposób, że p. Halfar mówił o sprawach drogowych i akcyi ratunkowej dla rolników, dotkniętych klęską posuchy, przyczem sprzeciwił się ze względów autonomicznych ukrajowieniu dróg powiatowych; p. Cienciała omawiał szczegółowo budżet krajowy, inwestycye rolne, regulacyę rzek i szkolnictwo; zaś p. Michejda dał pogląd ogólny na sytuacyę polityczną, podnosząc szczególnie sprawę paralelek słowiańskich przy seminaryach, podatek od piwa i reformę prawa wyborczego.

Poseł Cienciała, jowialny staruszek, chętnie udający demokratę, mówiąc o zaprowadzeniu dodatku do podatku od piwa (1 K 70 h od hektolitra!), wyraził się: „Jeżeli robotnicy chcą używać pewnych praw, to niech też coś płacą“.

Poseł dr. Michejda zaś, choć jest adwokatem, popełnił — grzecznie mówiąc — kilka dyplomatycznych i logicznych koziołków. Najpierw piał z zapałem hymn pochwalny dla Koła polskiego i byłego prezesa Jaworskiego, których „zasługą“ rzekomo ma być założenie gimnazyum polskiego i utworzenie polskich paralelek przy seminaryum w Cieszynie i doradzał taktykę „dobrze wychowanych i grzecznych dzieci“ — za chwilę zaś zapomniawszy o tem wszystkiem przyznał dobrowolnie, że gdyby nie obstrukcya czeska nigdy nie mielibyśmy w Cieszynie ani gimnazyum polskiego ani paralelek i doradzał, aby Polacy naśladowali Czechów. Grzmiał więc, jak Jowisz, przeciwko teutońskiej niesprawiedliwości, aby — za chwilę znów pochwalić dra Demla za jego „lojalne“ stanowisko w sprawie paralelek polskich i usprawiedliwiać hr. Larischa i biskupa księcia kardynała dra Koppa, którzy, — pierwszy mimo, że jest marszałkiem sejmu, a drugi mimo, że jest tylko wirylistą, pruskim poddanym, a więc obcokrajowcem, a nadto pasterzem polskich i czeskich owieczek — mieli odwagę podpisać ów słynny protest przeciwko słowiańskim paralelkom.

Mowa ta wywarła widoczne niezadowolenie między wyborcami, którzy, nie czekając końca, zaczęli po jednemu ulatniać się.

Po krótkiej dyskusyi na temat ustawy drogowej zabrał głos redaktor p. Friedel, który ostro uderzył na bar. Larischa i ks. Koppa, zaprotestował przeciwko nowemu podatkowi na piwo i domagał się zniesienia kuryj a zaprowadzenia powszechnego, tajnego i równego prawa wyborczego. Wyraził on też zdziwienie, skąd na zgromadzeniu polskich wyborców zjawia się p. Halfar, który został wybrany wbrew ich woli niemieckimi i czeskimi głosami kliki kapitalistyczno-inżynierskiej?

Tow. Reger wykazał kto płaci podatki w ogólności, a podatki pośrednie w szczególności. Następnie scharakteryzował dwulicową i nieszczerą politykę posła Michejdy, który co innego „uznaje w zasadzie“, a do czego innego dąży. Poseł Michejda powinien sam chwycić się owej „radykalniejszej“ taktyki, którą zalecał swym wyborcom i w tym celu powinien raz wkońcu wystąpić ze szlacheckiego Koła polskiego, w którem poseł demokratycznie usposobionych chłopów śląskich nie ma czego szukać. Niech p. Michejda uczyni ten krok i da tem samem hasło do zdemolowania tej zmurszałej klatki, jaką jest Koło polskie, a przysłuży się tem sprawie całego ludu polskiego tak w Galicyi, jak i na Śląsku.

Po krótkich odpowiedziach ze strony posłów zakończono sejmik. Rezolucyj żadnych nie uchwalono, ponieważ z wyjątkiem przewodniczącego p. Stonawskiego, trzech posłów i czterech redaktorów nikogo więcej na sali nie było.

Przegląd polityczny.

Bez butów, lecz z karabinem. Z Zofii donoszą: Sobranje zawotowało na tajnem posiedzeniu przedłożenie ministerstwa wojny w sprawie nadzwyczajnego kredytu 42,700.000 fr. na cele uzbrojenia armii. Jak na finanse bułgarskie, jest to ciężar olbrzymi.

Z parlamentu francuskiego. Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych Laffarre, przewodniczący loży wolnomularskiej „Wielki Wschód“ (Grand Orient), podniósł protest przeciwko głośnemu wykradzeniu, dokonanemu w loży, wskazując, iż „Grand Orient“ jest jedyną ochroną kraju.

Nowy minister wojny Berteaux oświadcza, iż wszelkie akty donosicielskie zostały spalone. Minister przyznaje wprawdzie, iż republika dotąd nie posiada armii, odpowiadającej jej zasadom, jednakże nie doprowadziło to w ciągu lat 33 do żadnego zamachu stanu ze strony wojskowej. Sam on potrafi republikę obronić.

Na przeciwnym krańcu znalazła się interpelacya tow. Sembata, skierowana do ministra oświaty Chaumié, w której Sembat zarzuca ministrowi, iż dla przypodobania się nacyonalistom i klerykałom przeniósł profesora liceum Condorceta, Thallamasa za rzekomy brak uszanowania wobec Dziewicy orleańskiej, co Thallamas miał w swym wykładzie ujawnić.

Przegląd społeczny.

Ruch robotniczy w Drohobyczu wzmaga się z dniem każdym, mimo zupełnego braku sił agitacyjnych. Nowo powstałe przed kilku miesiącami organizacye zawodowe krawców i stolarzy rozwijają się pomyślnie. Liczba członków systematycznie wzrasta. W ostatnich czasach rozpoczęto silną agitacyę za zdobyciem powiatowej Kasy chorych. W tym też kierunku pracuje miejscowy komitet partyjny.

W piątek 25 z. m., odbyło się poufne zgromadzenie partyjne w lokalu stow. rob. „Braterstwo“, na którem wybrano delegata na konferencyę. Przewodniczył tow. Klinghoffer. Delegatem na konferencyę okręgową wybrano tow. Löwenhaara.

W dyskusyi, która się wywiązała w sprawie tutejszych stosunków partyjnych, brali udział tow. Schalit, Löwenhaar, Aberbach, Wegner i inni, poczem uchwalono polecić wybranemu delegatowi, aby na konferencyi domagał się dla Podkarpacia stałego agitatora.

W niedzielę 27 z. m. odbyło się poufne zgromadzenie w stow. zaw. robotników zawodu drzewnego „Zgoda“ z porządkiem dziennym: 1. Wybór delegata na konferencyę; 2. Kasa chorych w Drohobyczu i 3. Wnioski. Przewodniczył tow. Kulczycki. Delegatem na konferencyę wybrano tow. Jana Kowalskiego. Do drugiego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Löwenhaar, który przedstawił stosunki, panujące w Kasie, gdzie robotników wprost ignorują, należącego się im wynagrodzenia za czas słabości nie wypłacają, a nadto lekarz tejże Kasy nie chce chorych wprost badać i odmawia im pomocy. Wkońcu wezwał mówca zebranych, by stanęli do walki celem wydarcia Kasy chorych z rąk kliki magistracko-propinacyjnej. Następnie otworzono dyskusyę nad tymże punktem. Uchwalono wezwać komitet partyjny, by w jak najkrótszym czasie zwołał ludowe zgromadzenie w tej sprawie.

W Czerniowcach zbojkotowali robotnicy szewscy z dniem 1 b. m. warsztat szewski Bazylewicza. Niech żaden towarzysz szewski nie jedzie do Czerniowiec.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 1 grudnia.

Wiceprezydent Chyliński zawiadamia, że w miejsce chorego prezydenta dra Lea objął urzędowanie; dalej dziękuje wydziałowi krajowemu za szybkie zatwierdzenie pożyczki inwestycyjnej.

Na interpelacyę dra Grossa, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu, w sprawie doniesienia „Naprzodu“, jakoby pewna nauczycielka w szkole św. Scholastyki uczyła, że mord rytualny jest prawdą naukową, odpowiada wiceprez. Chyliński, że nazajutrz po ukazaniu się tej notatki inspektor szkolny zbadał sprawę i okazało się, że zaszło tylko niezrozumienie ze strony uczenic. Zresztą owa nauczycielka zamieściła w „Naprzodzie“ sprostowanie, którego interpelant widocznie nie czytał.

Dr Gross oświadcza, że czytał to sprostowanie, ale wniósł interpelacyę dlatego, bo miał autentyczną relacyę zgodną z pierwotnem doniesieniem „Naprzodu“; cieszy go jednak, że sprawa polegała jedynie na nieporozumieniu.

Cyrk a teatr.

Dr August Sokołowski interpeluje w sprawie cyrku Sidolego, który ma przybyć do Krakowa; cyrk będzie robił konkurencyę teatrom; mówca domaga się, by gmina nie pozwoliła na przedstawienia cyrkowe.

Radca magistratu Skrzyniarz oświadcza, że magistrat pozwolił już cyrkowi na odbywanie przedstawień w budynku powystawowym przy ul. Dietla, urządzonym bezpiecznie i ogrzewanym; pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę. Teatrom cyrk nie zaszkodzi, bo tam uczęszcza przeważnie inna publiczność.

Egipskie zapalenie oczu.

Prof. Bujwid prosi o urzędowe sprawozdanie co do epidemii egipskiego zapalenia oczu w szkołach. Należałoby pomyśleć o wprowadzeniu lekarzy szkolnych.

Przemysł krajowy!

Radca Muczkowski prosi o wykonanie powziętej przed rokiem uchwały co do nowych nazw ulic.

Dyr. Wdowiszewski wyjaśnia, że jedna z fabryk krajowych, odznaczona na wystawie metalowej, wykonała tablice z napisami ulic tak, że zanim je rozpakowano, były popękane!

Nieżywa komisya.

Prof. Cybulski podnosi, że komisya sanitarna zupełnie nie funkcyonuje!

Dodatek drożyźniany

dla dyetaryuszów magistratu uchwalono po referacie radcy Katyńskiego w kwocie do 3 tysięcy K, z tem, by od dodatku wykluczyć lepiej sytuowanych, oraz niezawodowych dyurnistów, a uwzględniać żonatych i obarczonych rodziną, bezżennych zaś tylko w razie wykazanej koniecznej potrzeby.

Dyetaryuszów jest w magistracie 100, z tych 47 żonatych; płaca ich wynosi przeważnie 2 K dziennie. Druga uchwalona rezolucya domaga się zatem unormowania stosunków służbowych i płac dyetaryuszów.

Dla służby magistrackiej uchwalono po referacie dra Frühlinga również dodatek drożyźniany do wysokości 3 tysięcy K, pod tymi samymi warunkami.

Długą dyskusyę wywołał wniosek nagły dra Bujaka, żeby odtąd do budżetu wstawiano maksymalną kwotę na dodatki drożyźniane do dyspozycyi prezydenta, a wszystkie petycye o dodatki i zapomogi, żeby sam prezydent załatwiał wedle uznania.

Przeciw temu uszczupleniu atrybucyj rady miejskiej wystąpili dr. Staniszewski, dr. Seinfeld, dr. Gross, dr. Bandrowski i dr. Frühling. Wniosku dra Bujaka, bronionego tylko przez posła Federowicza nie uchwalono, lecz

odesłano go do komisyi budżetowej do regulaminowego traktowania.

Bruki.

Uchwalono z funduszu inwestycyjnego 50.000 koron na nowe bruki i 15.000 K na miejską fabrykę płyt betonowych, przyczem radcy: Seinfeld, Cybulski, Klemensiewicz i Schwarz podnosili różne uzasadnione życzenia, co do brukowania ulic.

Czyszczenie miasta.

Uchwalono na czyszczenie miasta kredyt dodatkowy 12.000 K, z czego wedle wyjaśnień radcy magistratu Skrzyniarza 10.800 K użyto na kupienie 5 par koni, tak, że gmina ma obecnie 13 zaprzęgów; czyszczenie miasta kosztowało dotąd tylko 36.000 koron.

Dr Lustgarten: Suma ta jest tak mała, że nie można się dziwić ogromnej nieczystości w Krakowie, zwłaszcza w dzielnicy VIII, w której z tego powodu wciąż panują epidemie, szerzące się na całe miasto.

Dr Bandrowski: Kraków należy do najmniej czystych miast na kuli ziemskiej. Oszczędności nie należy czynić na czyszczeniu miasta.

Radcy Miedniak i Maciołowski również uskarżają się na brak czystości w mieście.

R. Skrzyniarz przyznaje słuszność tym skargom, ale magistrat żądał na czyszczenie miasta 76 tysięcy K, a rada uchwaliła tylko 44 tysiące koron.

Wyzysk robotników miejskich.

Uchwalono pomnożyć liczbę stałych pomocników do czyszczenia miasta z 50 na 80.

Dr Seinfeld wystąpił przeciw głodowym płacom tych robotników, nie odpowiadającym godności miasta. Za 20 złr. miesięcznie nie można wyżyć w Krakowie.

R. Skrzyniarz przyznaje, że płace ich wynoszą 480 K rocznie, ale „to są ludzie, którzy takich potrzeb nie mają...“

Szkoła im. Henryka Sienkiewicza.

Tę nazwę nadano nowej XXIII szkole męskiej 4-klasowej przy ul. Starowiślnej.

Na posiedzeniu tajnem

załatwiono cały szereg przyjęć do gminy, oraz uchwalono

stabilizacyę p. Nowotnego,

naczelnika straży pożarnej w randze IX (bez złotego kołnierza), przyczem podniesiono niewłaściwość jeżdżenia po mieście z trębaczem, który trąbi...

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

KRONIKA.

Galicyjskie dziennikarstwo tem się odznacza, że każdy dziennik burżuazyjny bezkarnie pisze dziś coś wprost przeciwnego temu, co wczoraj pisał i co jutro napisze. Dziś tak, jutro owak zawraca głowę filistrowi, którego to w gruncie rzeczy nic a nic nie obchodzi. Konsekwencya kierunku politycznego jest dla dziennikarzy galicyjskiego pokroju bajką o żelaznym wilku. I tak np. wszechpolaków zwalczała zawsze „Nowa Reforma“ za ich nacyonalizm. Gdy zaś organizacya wszechpolska, t. zw. „Liga narodowa“, zdobyła się na wspólną akcyę z opozycyą rosyjską celem obalenia caratu, a zatem na krok zaprzeczający całej nacyonalistycznej przeszłości „Ligi narodowej“ — „Nowa Reforma“ napada za to „Ligę“!... Wedle wszystkiego, co „N. Reforma“ dotąd pisała, należało się spodziewać, że w ocenie pierwszej próby sojuszu opozycyi pod caratem napisze „N. Reforma“ coś wprost przeciwnego, niż napisała, że sympatycznie powita ten zwrot w kierunku politycznym „Ligi narodowej“. Ale co tu prawić galicyjskim dziennikarzom o konsekwencyi...

Abstynencya w usługach hipokryzyi i wyzysku. Personal kolei północnej wniósł do swej dyrekcyi — jak naszym czytelnikom wiadomo — podanie o dodatek drożyźniany. Baron Jeitteles na podanie długo nie odpowiadał. Wreszcie otrzymali petenci odpowiedź — najbezczelniejszą, o jakiej tylko pomyśleć można. Oto jako odpowiedź, otrzymali ci kolejarze... drukowaną kartkę, noszącą tytuł: „Lekarskie pouczenie i ostrzeżenie co do skutków nadużycia alkoholu i nadmiernego palenia tytoniu“ („dodatek do instrukcyi I e. 63“). W świstku tym poucza pan baron Jeitteles o tem, jak to alkohol wpływa na utratę świadomości, jak „sprowadza czyny bezmyślne“, jak „umożliwia paraliż serca“ i t. d. W ten sam sposób daje proszącym dyrekcya kolei północnej lekcye o hygienie, o szanowaniu sił i zdrowia.

Odpowiadając personalowi kolei północnej w tak cyniczny sposób, zapomniał pan baron Jeitteles dodać w tym samym świstku, że czas służby maszynistów trwa nieraz 30 godzin bez przerwy, że maszyniści po tak długiej pracy mają tylko 5—7 godzin czasu na odpoczynek, że koszary służby kolejowej są tak ciasne, iż ludzie, przebywający w tych koszarach, oddechają strasznem powietrzem.

A szkoda, że o tem zapomniano. Nadmierny czas pracy, niskie płace, praca ogromnie wyczerpująca, brak odpoczynku, brud, wilgoć, wieczny smród i — hygiena, propagowana z góry, jako odpowiedź na petycyę o dodatek drożyźniany!... Na większą dozę bezczelności nie ktobądźby się zdobył!

Wystawa sztuki drukarskiej. Komitet wystawy sztuki drukarskiej, urządzanej staraniem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“, prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Wystawcy (drukarnie, litografie, firmy wydawnicze, artyści) proszeni są o nadesłanie okazów pod adresem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ (Wolska 14) do dnia 5 grudnia. Firmy, które życzą sobie mieć ogłoszenie ozdobne w katalogu wystawy, również proszeni są o jak najspieszniejsze zamówienia, ponieważ ilość ogłoszeń jest ograniczona. Katalog wystawy ukaże się w formie ozdobnej książki, zawierającej: kalendarz, spis okazów wystawowych i ogłoszenia firm. Rysunki, mające zdobić ogłoszenia, wykonali następujący artyści: pp. prof. Axentowicz, Jan Bukowski, Eugieniusz Dąbrowa, Stanisław Dębicki, prof. Józef Mehoffer, Antoni Procajłowicz, Tadeusz Rychter, prof. J. Stanisławski, Edward Trojanowski, Henryk Uziembło, Wojciech Weis. Rysunki, mające zdobić kalendarz, wykonali pp.: J. Bukowski, prof. J. Mehoffer, T. Rychter i E. Trojanowski, okładkę — J. Bukowski.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Odbywają się ostatnie próby z wznowienia wesołej i wytwornej komedyi Bissona i Care'go „Pan dyrektor“ z p. Kamińskim w roli tytułowej; główne role kobiece odegrają p. Rutkowska, Sulima i Senowska.

W niedzielę ukaże się p. Kamiński jako Mefistofeles w „Fauście“ Goethego.

Oprócz tego artyści nasi pracują nad wznowieniem komedyi Fredry „Damy i huzary“, która będzie wykonaną z powodu jubileuszu 35 letniej działalności scenicznej p. Hipolita Wójcickiego, którego praca i działalność niestrudzona w zarządzie teatru jest niezmiernie użyteczną. Rady i pomoc p. Wójcickiego, a w wielu razach jego skromna, nie szukająca rozgłosu inicyatywa już przez dwie dyrekcye z rzędu, zyskały mu zasłużone uznanie w sferach teatralnych. W przedstawieniu jubileuszowem p. Wójcickiego znakomity nasz gość odegra komiczną rolę kapelana w „Damach i huzarach“ Al. hr. Fredry.

Sprawy partyjne. W stowarzyszeniu „Postęp“ w Krakowie odbyło się w sobotę 26 z. m. ponfne zgromadzenie, na którem delegaci tow. Grossman i Bross zdali sprawozdanie z IX kongresu. W dyskusyi przemawiało kilku towarzyszy, następnie tow. Felsenfeld i tow. postawili następującą rezolucyę, która została jednogłośnie przyjętą: „Zebrani na dniu dzisiejszym towarzysze żydowscy wyrażają swoim delegatom na kongres tow. Grossmanowi i Brossowi wotum zaufania i oświadczają, że zgadzają się w zupełności z ich krytyką i postępowaniem na IX kongresie polskiej partyi socyalno demokratycznej dla Galicyi i Śląska, jak również zgadzają się z uchwałami powziętemi na tym kongresie“.

Szantażysta Hołodyński, o którego ucieczce ze Lwowa donosiliśmy, mimo wysłania za nim listów gończych dotychczas nie został schwytany. Miał on uciec do Krakowa, tu otrzymał od przyjaciela 400 K na drogę i wyjechał do Drezna. Śledztwo utrudniają sami poszkodowani, którzy obawiają się szczegółowych pytań. Dotąd przesłuchano czterech poszkodowanych na łączną sumę trzysta kilkadziesiąt koron. Mimo ucieczki „naczelnego redaktora i wydawcy“, „Karykatury“ dalej wychodzą.

Prezydent m. Lwowa dr Godzimir Małachowski, wybrany przez lwowską Izbę handlową posłem do rady państwa, wniósł na ręce wiceprezydenta Michalskiego rezygnacyę z godności prezydenta i równocześnie polecił kasie miejskiej zamknięcie jego poborów z dniem 2 grudnia b. r. Rezygnacyę tę przedłoży Michalski na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, a w razie przyjęcia musi nastąpić wybór prezydenta w przeciągu 14 dni, którym zostanie naturalnie pan Michalski.

Wszechpolska medycyna. Czytamy w „Głosie lekarzy“:

„W pisemku ludowem „Ojczyzna“ spotykamy od czasu do czasu w „Poradniku gospodarskim“ przepisy, które w streszczeniu podaję:

(Nr. 46 z r. 1904). Na ból zębów radzi niepodpisany autor wciągać do nosa mieszaninę kredy z rumem. Kwaśna kapusta ma działać „bardzo skutecznie przeciw zepsutym sokom i gazom żołądkowym i wzmacnia żołądek“. Na choroby żołądka radzi antor na czczo wypijać przez kilka tygodni „szklankę wody przegotowanej i tak gorącej, jak przełknąć można bez poparzenia“. Środkiem przeciw podagrze ma być picie wody, w której gotowały się selery i „jedzenie tegoż owocu“.

(Nr. 18 z r. 1904). Środkiem na puchlinę ma być okadzanie proszkiem, zrobionym z cukru, laku zwykłego i bursztynu, a mianowicie, „jeżeli puchną nogi chorym na astmę lub kobietom w poważnym stanie, albo na fluksyę przy bólu zębów, także na różę w twarzy lub nodze“.

Podobne przepisy znajdują się również w Nr. 23 i 4 „Ojczyzny“ z roku 1904.

Jak widzimy, niektóre z podanych przepisów mogą być wprost szkodliwe — inne pośrednio, tj, z tego względu, że opóźniają wezwanie właściwej pomocy lekarskiej.

Jak nazwać podobne przepisy, jak nie propagandą partactwa leczniczego wśród ludu?“.

Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. W niedzielę 4 b. m. w sali restauracyi „zum Senator“, I. Reichsrathstrasse 19 (wejście Feldergasse 2, naprzeciw ratusza) punktualnie o $^{3}/_{4}$4 po południu wygłosi poseł Ignacy Daszyński: „Znaczenie budżetu dla społeczeństwa w Austryi“.

Międzynarodowa solidarność proletaryatu. W niedzielę dnia 27 listopada odbyło się w sali Domu Związkowego w Katowicach liczne zebranie publiczne, zwołane przez niemieckich towarzyszów. Po dłuższym referacie tow. Löbe z Wrocławia o wojnie rosyjsko-japońskiej, zabrał tow. Bruhns, sekretarz niemieckiej organizacyi partyjnej na Górny Śląsk, głos i powiedział: „Zajścia, spowodowane przez wojnę, tutaj obchodzą nas więcej, niż towarzyszów gdzieindziej. Z tamtej strony granicy, w Królestwie Polskiem — zamieszkałem przez ludność polską, najinteligentniejszą z całego państwa rosyjskiego — okazuje się żywiołowe oburzenie ludu przeciwko wojnie. Ludność polska, nienawidząca carskiego despotyzmu, nie poczuwa się do obowiązku walki za tenże carat“.

Mówca opisuje dalej bezład i złodziejstwa w rosyjskiej administracyi wojskowej; urzędnicy kradną, a dla żołnierzy i dla zaciągniętych rezerwistów niema ani chleba, ani dachu nad głową. „Od chwili ogłoszenia mobilizacyi stosunki posunęły się naprzód. Lud roboczy Królestwa Polskiego w licznych demonstracyach zamanifestował, że nie chce iść na wojnę, że woli w kraju ojczystym za wolność, za honor swój umierać — niż ginąć w Mandżuryi dla cara. W Warszawie doszło do walki zbrojnej pomiędzy wojskiem a demonstrującymi robotnikami. Wobec takich stosunków liczba dezerterów z Rosyi wzrasta z dnia na dzień. Cóż my wobec tego mamy robić? Wyrazić ofiarom despotyzmu carskiego naszą sympatyę? To nie wystarcza towarzysze! Nasza sympatya musi się przekształcić w czynną pomoc. W Galicyi utworzono już liczne komitety, wspierające dezerterów, by mogli znaleść uczciwy zarobek i wyjechać do Anglii lub Ameryki. Postępując tak samo, my socyaliści niemieccy spełnimy tylko obowiązek międzynarodowej solidarności proletaryatu! (Huczne oklaski). W przeszłym tygodniu towarzysze Polacy utworzyli komitet pomocy dla dezerterów na Górny Śląsk. Wzywam was towarzysze, byśmy też wybrali trzy osoby z poleceniem przyłączenia się do tego komitetu!“ (Huczne oklaski i brawa).

Wniosek tow. Bruhnsa przyjęto jednogłośnie i wybrano tow. Bruhnsa, Clommera i Krupę. Następnie przewodniczący zamknął zebranie trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowy socyalizm!“, powtórzonym z zapałem przez wiecowników.

Sprawozdanie z powyższego zgromadzenia zaopatruje nasz bratni organ górnośląski „Gazeta Robotnicza“ następującym komentarzem:

„Teraz przekonaliśmy się nareszcie, gdzie robotnik polski znajduje pomoc i obronę. Nasi panowie narodowcy polscy, którzy tyle deklamują na temat jedności narodowej, nie pomyśleli, rozumie się, o tem, że obowiązkiem ich jest pomagać rodakom z Królestwa w tak ciężkich chwilach. Nic prócz brudnych oszczerstw, wyzwisk i haniebnych denuncyacyj nie mają oni dla ofiar caratu. (Tak postępuje prasa burżuazyjna w zaborze pruskim wobec socyalistów, pochodzących z Królestwa. *Red. „Naprzodu“*). Krokodyle łzy wylewają panowie, kiedy mówią o uciemiężonej ojczyźnie. Ale, gdzie idzie o kieszeń, o poratowanie własnych rodaków, bogacze wykręcają się od spełnienia obowiązku obywatelskiego i pozostawiają biednym robotnikom, znienawidzonym socyalistom, prawo do ofiarowania krwawo zapracowanych groszy na cele narodowe“.

Pojedynek Jauresa. Donoszą z Paryża, że Jaures posłał świadków nacyonaliście Derouled'owi. Powodem wyzwania był list otwarty tego ostatniego, w którym zarzuca Jauresowi, że w zamieszczonym „l'Humanite“ artykule w sprawie kanonizacyi Jranny d'Arc wprowadza w błąd opinię publiczną.

Demonstracya kelnerów. Onegdaj odbyła się w Paryżu na bulwarze Bonnenouvelle wielka demonstracya kelnerów, wracających z giełdy pracy, oraz innych osób, zatrudnionych w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Demonstranci domagali się polepszenia warunków bytu. Gdy najpopularniejszy restaurator paryski, Marguery, zaprotestował przeciw żądaniom demonstrantów, tłum chciał się rzucić na niego. Musiała wkroczyć policya i użyć białej broni. Kilku demonstrantów odniosło rany. Czterdzieści osób aresztowano.

Wybór sędziów przez lud. W kantonie genewskim agitowali socyalni demokraci przez kilka lat o zniesienie nominacyi urzędników sędziowskich przez władze kantonalne, a wybieranie ich przez lud. Agitacya ta odniosła nareszcie skutek, gdyż głosowanie powszechne uchwaliło 4655 głosami przeciw 2481 tę zasadę. Odtąd więc sędziowie genewscy, jak to już jest oddawna w innych kantonach Szwajcaryi, będą otrzymywali swoje urzędy z woli ludu.

Zaginiony parowiec. Z Antwerpii donoszą nam: Panuje tu oraz w Londynie niepokój, z każdym dniem rosnący, z powodu braku wiadomości o pasażerskim parowcu „Montrose“, który dnia 8 listopada opuścił port tutejszy, wioząc na pokładzie 600 emigrantów do Kanady. „Montrose“, własność kanadyjskiego Towarzystwa kolejowego „Canadian Pacific Railway Company“, powinien był w normalnych warunkach po 10 dniach zawinąć do kanadyjskiego portu zimowego St. John, N. B. Obecna pora burz i mgławic na Atlantyku powoduje z reguły znaczne opóźnienia w komunikacyi okrętowej, a często i katastrofy... Jaki los spotkał „Montrose“, dotychczas niewiadomo. Przeważny kontyngent ewentualnych ofiar stanowiliby tutaj rumuńscy wychodźcy żydowscy, przeprawiani kosztem „Alliance Israelite“, następnie dezerterzy rosyjscy, emigranci belgijscy i niemieccy, a tylko garstka polskich, rusińskich i czeskich emigrantów. Bliższe szczegóły podamy po stwierdzeniu stanowczem faktu.

„Ustępstwa“ rządu rosyjskiego. „Hacofe“ donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych wypracowuje obecnie projekt, mający na celu dozwolenie żydom kupowania i dzierżawienia niewielkich działków ziemi poza obrębem miast, otwartych dla żydów; na działkach tych wolno będzie żydom oddawać się rolnictwu, ogrodnictwu i uprawie jarzyn.

Żądania reform. „Russkija wiedomosti“ donoszą z Kurska: „Na ogólnem zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa krzewienia oświaty uchwalono starać się w drodze prawodawczej, ażeby: 1) stowarzyszenia i zakłady, mające na celu oświatę, mogły być zakładane bez uzyskiwania specyalnych pozwoleń, a nie mogły być zamykane w drodze administracyjnej; 2) ażeby była poręczona nietykalność osób, zabezpieczona przez jawne sądy przysięgłych; 3) ażeby zapewniono wolność prasy, przemówień i zgromadzeń“.

Cholera w Rosyi. „Prawitielstwiennyj wiestnik“ ogłasza: W ciągu tygodnia od 16 do 22 listopada epidemia cholery na Kaukazie znacznie się wzmogła, przyczem stwierdzono zapadnięcie na nią w gubernii elizabetpolskiej i w Tyflisie. Za powód wzmożenia się epidemii należy poczytywać powrót z Persyi robotników, albowiem wśród nich głównie choroba się szerzy. Najwięcej zasłabnięć w ciągu tego dnia było w gub. erywańskiej, gdzie zachorowały na cholerę 522 osoby, a zmarło 342. W gubernii samarskiej i saratowskiej były tylko sporadyczne wypadki zapadnięcia na cholerę.

Echa tragedyi jakuckiej. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne bunt wygnańców politycznych, jaki miał miejsce na wiosnę b. r. w Jakucku, jednym z bardziej odległych zakątków wschodniej Syberyi. Oblężeni w zabarykadowanym domu wygnańcy poddali się po parotygodniowym oblężeniu, a oddani następnie pod sąd, skazani zostali wszyscy na dwanaście lat ciężkich robót i pozbawienie wszelkich praw.

Obecnie o losie ich (pod datą 6 listopada b. r.) otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Wszyscy oni przeniesieni zostali z Jakucka do aleksandrowskiego centralnego więzienia (we wsi Aleksandrowsk, gubernii irkuckiej), gdzie oczekiwać mają końca wojny. Następnie mają być wysłani do kopalń akatajskich. 32-ch ze skazanych wniosło skargę apelacyjną od wyroku sądu jakuckiego do irkuckiej Izby sądowej. Kiedy Izba sądzić będzie sprawę, nie wiadomo. W drodze z Jakucka do Aleksandrowska zastrzelił się jeden z najenergiczniejszych działaczy protestu: Włodzimierz Bodniewski. Były oficer, znał się on znakomicie na fortyfikowaniu i jego to energii i talentowi zawdzięczali oblężeni, iż mimo tysięcy kul, wypuszczonych w oblęgany przez wojsko dom, tylko jeden z nich został zabity i kilku rannych. Specyalnie przysłana do Jakucka komisya uznała fortyfikacye za wspaniałe i nieomal, że za niezdobyte. Wszyscy towarzysze, bliżej znający Bodniewskiego, wyrażali się zawsze z wielkiem uznaniem dla jego niezrównanej prawości, odwagi i zalet serca i charakteru. Bodniewski zastrzelił się we wsi Chogota.

Trzem ze skazanych udało się uciec, a mianowicie uciekli: M. Brojdo, N. Kahan i Olga Wiker.

O dalszych losach nieszczęsnych skazańców — nie omieszkamy donieść przy sposobności.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Sobota: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach Bissona i Carré (występ gościnny K. Kamińskiego).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!", krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala. O godz. 7 wieczorem: „Faust", tragedya w 5 aktach Goetego (występ gościnny K. Kamińskiego).
— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**
Sobota: „Pieśniarze", sztuka w 3 aktach A. Marka.
— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**
W sali stow. „Postęp" (Starowiślna 42) dziś o godz. 3 po południu: tow. Weisberg: „Socyalizm utopijny".
— **VI. zwyczajne naukowe posiedzenie** Kółka slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali XXXIX. Collegii Novi z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt akad. Ogrodzińskiego p. t.: „O uczcie Herodyady" Kasprowicza. 3) Dyskusya. Dla nieczłonków wstęp 20 h.

Pogrzeb Witolda Regera.

Przemyśl, 2 grudnia.

Ożywiony niezwykle ruch w całem mieście. Grupami stawali ludzie, rozprawiając głośno, przyczem zauważyć było można, że strój może po raz pierwszy nie dzielił ludzi, jak zwyczajnie. Wyszarzane i łatane kurtki obok eleganckich strojów dam i mężczyzn, tworzyły wielką, szarą masę, która już około 2-giej godziny zalegała ulice, prowadzące do domu zmarłego. Piękny dzień słoneczny przytem nadał całej uroczystości żałobnej nastrój niezwykle poważny i świąteczny. Na wszystkich twarzach malowała się powaga chwili i ból, który w „biedocie" całej najsilniej zebranej wypowiadał się w słowach: „Zjedli go, bodaj skapali!.. za jego dobro dla biednych ludzi!".

I istotnie pogrzeb tow. Witolda Regera był niejako manifestacyą uczuć całego Przemyśla, był protestem i odpowiedzią na gwałty i szykany, których oficyalny Przemyśl nie szczędził zmarłemu.

Punktualnie o godzinie 3 wyniesiono zwłoki zmarłego i złożono na karawanie. Po zaintonowaniu pieśni żałobnej przez prowadzącego kondukt żałobny, księdza Bielickiego, ruszył wielotysięczny pochód z chórem robotniczym na czele, śpiewającym pieśń: „W mogile ciemnej". Karawan poprzedzały wieńce, niesione przez robotników w następującym porządku:

1) Zastępstwo partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, towarzyszowi Witoldowi Regerowi.
2) Zarząd polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.
3) Polska partya socyalistyczna zaboru rosyjskiego. Dzielnemu bojownikowi i drogiemu towarzyszowi Witoldowi Regerowi.
4) Komitet okręgu lwowskiego, tow. W. Regerowi.
5) Lekarze i urzędnicy pow. Kasy chorych w Przemyślu kochanemu współpracownikowi i tow. Witoldowi Regerowi.
6) Powiatowa Kasa chorych swemu urzędnikowi.
7) Lekarze i urzędnicy krakowskiej Kasy chorych.
8) Robotnicy budowlani ze Lwowa.
9) Robotnicy budowlani z Przemyśla.
10) Redakcya „Naprzodu", kochanemu współpracownikowi.
11) Robotnicy kaflarscy z Przemyśla.
12) Najukochańszemu mężowi i ojcu żona z córką.
13) Nieodżałowanemu towarzyszowi organizacya szewców w Przemyślu.
14) Nieugiętemu szermierzowi praw ludu, dr. Józef Scheinbach.
15) Organizacya kolejarzy swemu towarzyszowi.
16) Swojemu nieodżałowanemu współpracownikowi, redakcya „Głosu przemyskiego".
17) Witoldowi Regerowi komitet partyi socyalno demokratycznej w Przemyślu.
18) Witoldowi Regerowi, komitet partyi socyalno demokratycznej w Jarosławiu.
19) Organizacya kolejarzy w Stryju.
20) Kochanemu bratu — bracia i siostry.

Zwolna posuwał się olbrzymi pochód, złożony z około ośmiu tysięcy ludu, ulicami: Węgierską, przez most na Sanie, Rynek, Franciszkańską, Dobromilską, na cmentarz.

Przed cmentarzem robotnicy wzięli trumnę i na ramionach zanieśli na miejsce spoczynku.

Po odprawieniu modłów imieniem zarządu partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska przemówił tow. Daszyński. W krótkich słowach, wypowiedzianych z wielkiem uczuciem i siłą, scharakteryzował potężną indywidualność zmarłego. Wątły i niezasobny w środki i siły, potrafił potęgą miłości swego wielkiego serca pozyskać ten wielotysięczny tłum, który tu zbiały stoi nad otwartym grobem. W walce był nieustraszonym, a pobudką jego była potęgą. Nie pozory to czci i miłości dla zmarłego, gdy ta olbrzymia masa ludzka pospieszyła za trumną drogiego zmarłego!

Imieniem ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej przemówił tow. Hankiewicz. W rozrzewniających słowach żegnał zmarłego, rzucając przekleństwa na tych, co złamali to młode życie. W wymownych słowach porównał mówca życie zmarłego do młodego dębu, który zielony jeszcze runął, zwalony burzą przemocy.

Imieniem robotników lwowskich przemówił tow. Hausner, oddając hołd nieposplitej indywidualności zmarłego, który młodzieńcem jeszcze, a już od lat dziesięciu w wirze szalonych walk o prawa ludu borykał się z tysiącem wrogich potęg.

Wkońcu imieniem całego okręgu przemyskiego rzucił tow. Seelieb garść wspomnień serdecznych od tych, którzy najbliżsi jemu w pracy, tem więcej cenić go umieli. Silny jak stal, niezłomny jak granit, towarzysz nasz walczył przez całe młode życie pod czerwonym sztandarem, nie dał się zgiąć; ale złamany, mimo to jako zwycięzca z tej walki wyszedł i duchem swym i przykładem żyć będzie w sercach ludu pracującego.

Cisza grobowa wśród tysiącznego tłumu, wsłuchanego w słowa mówców, przerywaną była od czasu do czasu rozpaczliwem łkaniem młodej, osieroconej wdowy.

„Czerwony sztandar" z piersi tysiąca uniósł się nad otwartą mogiłą, jako symbol pracy i trudów całego życia, ale zarazem jedynej nadziei żywionej przez zmarłego: nadejścia wyswobodzenia klasy pracującej z pęt niewoli.

O godzinie 6 wieczorem uroczystość pogrzebowa skończyła się.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 grudnia. Komisya zapomogowa obradowała nad wnioskiem Kaisera, Peschki i tow. o udzielenie zapomóg. Prezydent ministrów dr Koerber oświadczył, że rząd, aczkolwiek powołany do łagodzenia nędzy ludności, nie mógłby się zgodzić na uchwalenie projektów zapomogowych, gdyby nie otrzymał upoważnienia dla emisyi renty na pokrycie wydatków na cele zapomogowe, dlatego też wszystkie zgłoszone wnioski i przedłożenie rządowe w sprawie zapomogowej należałoby wpierw odesłać do komisyi zapomogowej. Aby jednak i ta komisya nie była w wątpliwości co do stanowiska rządu, oświadcza minister, że rząd także tam obstawać będzie przy żądaniu upoważnienia do emisyi renty na pokrycie wydatków zapomogowych i ewentualnych braków gospodarki bieżącej.

Rząd byłby gotów przyjąć projekt, aby sprawa emisyi renty połączoną została z prowizoryum budżetowem i tylko w takim wypadku ustawa zapomogowa i prowizoryum budżetowe mogłyby równocześnie być przedłożone do sankcyi.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto następujący wniosek:

Komisya uchwala wniosek nagły posła Kaisera i tow. odnośnie do budżetowego pokrycia wydatków zapomogowych, przekazać komisyi budżetowej celem pilnego traktowania. Prezydyum Izby ma być uproszone, aby ta uchwała z wszystkiemi możliwemi skróceniami była załatwioną".

Referent Steiner dziś jeszcze na posiedzeniu Izby wystąpi z takim wnioskiem.

Wniosek Kubra i tow. o podwyższenie sumy przeznaczonej na zapomogi z $15^1/_2$ milionów na 20 milionów przekazano również komisyi budżetowej.

W ciągu dyskusyi zabrał prezydent ministrów dr Körber powtórnie głos i oświadczył między innemi na pytanie w prawie egzekucyj podatkowych w okręgach dotkniętych klęskami elementarnemi, że już w lecie po otrzymaniu pierwszych wiadomości o klęskach elementarnych ministerstwo finansów wydało generalne wskazówki do dyrekcyj skarbowych, aby o ile możności wstrzymały egzekucye podatkowe i wzgledne uwzględniały szczególne stosunki indywidualne.

Wiedeń, 2 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero o godz. 11·45 z powodu odbywającego się posiedzenia komisyi zapomogowej.

Odczytano szereg interpelacyj i wniosków w brzmieniu dosłownem.

Posłowie Szusterszicz, Praszek i tow. zgłosili wniosek nagły o udzielenie zapomóg z powodu klęsk elementarnych w wysokości 20 milionów koron.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad oświadczeniem dra Körbera.

Przemawiali posłowie **Malik** i **Szuklie**, poczem dyskusyę przerwano.

Przedłożenie o klęskach elementarnych przydzielono komisyi budżetowej — poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 2 grudnia. Dzienniki donoszą, że Rosyanie, opuszczając „pagórek 203 m.", zostawili bardzo wiele dział.

Tokio, 3 grudnia. (B. Reutera). Jak słychać, Rosyanie usiłowali odzyskać pagórek „203 metrów" i atakowali go ze znacznemi siłami, zostali jednak odparci z wielkiemi stratami. Rosyanie obwarowują obecnie pozycyę między Liaoteszan i Nantauszan, która, jak tu przypuszczają, będzie ostatnim punktem oparcia.

Nad rzeką Sza.

Petersburg, 3 grudnia. Generał Sacharow telegrafuje:

Dnia 30 listopada z nadejściem nocy przedsięwzięliśmy rekonesans nad rzeką Sza w kierunku Lamotun. Japończycy rozpoczęli żywy ogień, przyczem padł porucznik Rodziewicz i 3 żołnierzy, a 3 żołnierzy odniosło rany. Część naszego oddziału ruszyła pod komendą porucznika Korsakowa i posunęła się aż pod szańce nieprzyjacielskie, poczem przyszło do walki na bagnety. 25 Japończyków zginęło, jeden wzięty do niewoli. Zabrano wiele broni. Po naszej stronie padł 1 żołnierz *(adin kazak)*, a podporucznik Kalsbekow ranny.

W nocy na 1 grudnia oddział naszego lewego skrzydła zbliżył się pod komendą kapitana Aleksandrowa niepostrzeżenie do nieprzyjaciela i zmusił go do opuszczenia pozycyi. Nasi rzucili się na szańce i spędzili z nich Japończyków. Po krótkiej walce oddaliliśmy się, zabrawszy wiele broni.

Petersburg, 3 grudnia. (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje z dnia 1 bm.: Sotnie kozackie, wysłane dla ścigania nieprzyjaciela, przepędziły go aż do Taitseho i zniszczyły połączenia telegraficzne wzdłuż doliny, przyczem zabrały drutu telegraficznego na długość 1 klm. Japończycy podpalili magazyny z żywnością w tych wsiach, które opuścili. Mieliśmy dwóch rannych.

O drugim oddziale, wysłanym dla pościgu nieprzyjaciela, dotąd niema żadnej wiadomości. Pogrzebaliśmy 23 Japończyków, a 7 wzięliśmy do niewoli. Z nocy na 1 b. m. nie nadeszły żadne wiadomości. (Są to oczywiście drobne potyczki. *Red. „Naprzodu"*).

Obłąkani.

Moskwa, 3 grudnia. Z Mandżuryi przywieziono znowu 18 obłąkanych żołnierzy. Dotąd w szpitalach znajduje się 112 żołnierzy chorych na umyśle.

Flota bałtycka.

Londyn, 2 grudnia. Biuro Reutera donosi z Tangeru: Wczoraj późnym wieczorem przybyło tu kilka okrętów, należących, jak można sądzić, do uzupełniającej eskadry floty bałtyckiej.

Parlament japoński.

Tokio, 2 grudnia. Japońska Izba panów uchwaliła wyrazić armii i flocie podziękowanie za bohaterstwo.

TELEGRAMY.

Moskalofilskie spodlenie.

Wiedeń, 3 grudnia. „Kons. Korr." donosi, że poseł Brzeznowsky wniósł ma następującą interpelacyę do prezydenta gabinetu i kierownika ministerstwa sprawiedliwości: Dzienniki donoszą, że prawie codziennie przez granicę galicyjską ucieka z Rosyi z powodu wojny rosyjsko-japońskiej bardzo wielu żydów rosyjskich. Liczba dezerterów, przekraczających granicę austryacką, idzie w tysiące. W Wiedniu i Lwowie potworzyły się komitety, mające na celu to zbrodnicze postępowanie popierać nietylko datkami pieniężnymi, ale także dostarczaniem wolnych kart na przejazd do Ameryki. Jest to rażące naruszenie neutralności(!), niejako wzięcie strony Japończyków. Inaczej pojmował rząd austryacki swoje zadanie w 1863 r., podczas powstania polskiego. Internowano wówczas po fortecach zbiegów polskich na austryackiej granicy, a karano surowo osoby, którym udowodniono, że dopomagały zbiegom do ucieczki. Dziś zaś pozwala się na takie postępowanie. Skutkiem tego wyniknąćby mogły dotkliwe zawikłania z zagranicą(?), co z pewnością nie byłoby pożądanem i dlatego zapytują podpisani: Jak może prezydent gabinetu i kierownik spraw wewnętrznych wyjaśnić podobne naruszanie neutralności?

Straż parlamentarna?

Budapeszt, 2 grudnia. „Mag. Nemzet" zaprzecza doniesieniu opozycyjnych dzienników, jakoby miała być utworzoną straż parlamentarna, złożona z 40 wysłużonych żandarmów.

Demonstracye przeciw Tiszy,

Jaworzyn (Raab Györ), 2 grudnia. Wczoraj przybył tu Tisza na zgromadzenie zwołane przez partyę liberalną. Gdy hr. Tisza opuścił dworzec, witano go to okrzykiem „Eljen", to wołaniem „Precz". Tisza wraz z towarzyszącymi mu udał się powozami do rezydencyi biskupiej, gdzie zamieszkał. Po drodze tłumy zebrane na ulicach, urządziły głośną demonstracyę przeciw Tiszy. Konie w kilku powozach się spłoszyły. Wybito parasolem szybę w powozie, w którym jechał Tisza. Następnie tłum udał się przed gmach Lloydu, gdzie miało się odbyć zgromadzenie partyi liberalnej. Gdy Tisza udał się do gmachu Lloydu, znowu powitano go okrzykami „precz", a w gmachu Lloydu wybito kilka szyb. Ponieważ demonstracye przybierały co raz to większe rozmiary, zarekwirowano wojsko, które demonstrantów rozprószyło, przytem wiele osób aresztowano, w tej liczbie przeważnie robotników. O godz. $^1/_2$11 przedpołudniem rozpoczęło się zgromadzenie partyi liberalnej, na którem hr. Tisza zapewnił w swej mowie, że nie ma zamiaru w definitywnej reformie regulaminu zaprowadzić kloturę, a tylko w obecnym okresie przejściowym jest to przewidzianem, by zmusić obstrukcyę, by dopuściła do stałej reformy regulaminu.

Śmierć ambasadora rosyjskiego.

Wiedeń, 2 grudnia. Po krótkiej chorobie zmarł tu ambasador rosyjski hr. Kapnist.

Era Mirskiego.

Petersburg, 2 grudnia. Minister spraw wewnętrznych dla dziennika „Syn Otieczestwa", którego pierwszy numer po dłuższej pauzie wyszedł przed kilku dniami, wydał „z powodu szkodliwego kierunku pisma" pierwsze ostrzeżenie. Sprzedaży numerów zabroniono.

Helsingfors, 2 grudnia. Car zamianował tajnego radcę Tagancewa przewodniczącym komisyi, która zastanowić się ma nad zrównaniem ustaw finlandzkich z ustawami państwa rosyjskiego.

Sądy rozjemcze.

Sztokholm, 2 grudnia. Wczoraj podpisano konwencyę w sądzie rozjemczym między Belgią a Szwecyą i Norwegią.

Konferencyi pokojowej nie będzie!

Londyn, 3 grudnia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament stanu ogłasza, że Stany Zjednoczone zmuszone są na razie zaniechać wszelkich dalszych kroków o zwołanie drugiej konferencyi pokojowej, ponieważ Rosya zgodziła się na propozycyę Roosevelta tylko z tem zastrzeżeniem, że konferencya odbędzie się po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej.

Wystawa w St. Louis.

Londyn, 3 grudnia. „Daily Mail" donosi z St. Louis: Nadwyżka wystawy światowej wynosi 200.000 funtów szterlingów, co równa się 6%, dywidendzie. Ogólny koszt wystawy wyniósł 10 milionów funtów szterlingów (240 milionów koron). Ogółem zwiedziło wystawę 19 milionów osób.

Reorganizacya floty angielskiej.

Londyn, 2 grudnia. „Standard" donosi, że rząd wypracowuje projekt nowego podziału floty, który ma zostać ogłoszony na nowy rok. Według tego planu flota domowa ma być powiększoną i postawioną na lepszej stopie, eskadry floty mają być również powiększone i urządzone w ten sposób, aby w każdej chwili były gotowe do wyruszenia. Oprócz tego utworzoną będzie flota rezerwy, którą będzie można w przeciągu 48 godzin zmobilizować.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Tarnów. — Na dochód dezerterów rosyjskich urządza stowarzyszenie pomocników handlowych (ul. Lwowska 30) w sobotę 10 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem zabawę z tańcami. Wstęp 70 h, dla nieczłonków (jedynie za zaproszeniami) 1 K, dla pań 60 h.

Kraków. — W stowarzyszeniu kobiet pracujących (Sebastyana 16) odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem poufne zebranie handlowczyń w sprawie organizacyi zawodowej. Handlowczynie przybywajcie licznie!

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbywają się co piątek odczyty staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Zarząd zwraca przeto uwagę członkom, że należy dokładnie czytywać zawiadomienia Uniwersytetu ludowego, które są ogłaszane w „Naprzodzie" w dzień odczytu.

Kraków. — W niedzielę 4 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) **poufne zgromadzenie partyjne.**

Kraków. — W Stowarzyszeniu robotników stolarskich odbywają się co poniedziałek o godz. 7 wieczorem posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — **Baczność introligatorzy!** W środy odbywają się posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

Podgórze. — Stow. „Postęp" (Mały Rynek 4) urządza w niedzielę 4 b. m. przedstawienie amatorskie: 1) „Kominiarz i młynarz", 2) „Wojtek na zaczarowanem kole" (monolog). Początek o godzinie 8 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).